

(Leggo - F.Balzani) Od Werony do Palermo: po prawie półtora miesiąca Leo Castan próbuje ponownie. Nowy sezonowy debiut przyjdzie bardziej w związku z przymusem (wciąż niegotowy jest Ruediger) niż z realnym przekonaniem co do jego pełnego odzysku, choć w ostatnich dniach sztab atletyczny zanotował wielkie postępy Brazylijczyka, który poza treningami z grupą poddał się personalnym sesjom "odzyskowym" z Normanem.

To, że kondycja (również ta mentalna) nie jest bliska stu procent, wiedział jako pierwszy sam Leo, który 4 września napisał na *Twitterze*: *"Jestem bardziej krytyczny wobec siebie samego niż ktokolwiek inny, wiem, że muszę bardzo się poprawić, jednak nigdy się nie poddam"*. W ostatnich dziesięciu miesiącach, z drugiej strony, zderzył się z wieloma rzeczami: przebywanie w szpitalu, strach przed przymusem opuszczenia piłki, operacja mózdzku w celu usunięcia naczyniaka, zmierzenie się ze światem sportu, powolny odzysk i powrót na boisko do oficjalnej gry po letnich sparingach. Przeciwno Veronie, w pierwszej kolejce, zaliczył występ gorszy od wystarczającego i był w formie fizycznej, którą trzeba było poddać przeglądowi. *"To tylko rdza spowodowana brakiem aktywności"*, podsumował Sabatini. To normalne, biorąc pod uwagę 10 miesięcy zastopowania, bardzo normalne, że odzysk potrzebuje czasu. Złym, bardzo złym było z kolei uznanie, że od razu jest graczem wyjściowego składu i w konsekwencji praktycznie brak pokierowania rynkiem transferowym w obronie, sprzedając Mbiwę, Romagnolego i Astoriego i ograniczając się do pozyskania niedojrzałego Ruedigera i Gyombera, którego Garcia nawet nie umieścił na liście UEFA. Zrobiono błąd w ocenie jednego z najważniejszych graczy pierwszej Romy Garcii, tej rekordowej z obroną nie do przejścia. Trener musiał uciekać się co cofnięcia De Rossiego, osłabiając środek pola, który musi radzić sobie bez Keity i Strootmana.

Nie zrobi tego w Palermo, gdzie właśnie Castan oczekuje na nowy debiut w meczu, w którym nie zabraknie motywacji. Przy okazji Strootmana i bardzo oczekiwanego powrotu: miesiąc od trzeciej operacji kolana na przestrzeni dwóch lat (tym razem w Villa Stuart), Holender wrócił do biegania i nieśmiałego kopania piłki. Cudem Marianiego (który w 2008 roku operował i wyleczył w rekordowym tempie Tottiego) będzie przywrócenie "Pralki" do pełnej funkcjonalności w styczniu. Tym, który wyleczył się w stu procentach jest Iago Falque, który w Palermo wróci do wyjściowego tercetu obok Salaha i Gervinho. O ile Garcia nie zdecyduje się do przywrócenia Florenziego do jego naturalnej roli po katastrofalnym występie na Białorusi.